

i języków, wywalczy sobie należne miejsce w publikacjach młodego pokolenia historyków polskich.

Daniel Grinberg  
Białystok

**G. Franquinet, P. Hammer, H. Schoenawa, L. Schoenawa, Litzmannstadt, *Rozdział historii niemieckiego pieniądza. Ein kapitel deutscher geldgeschichte. A Chapter of German Monetary History*, [Regenstauf] 2010, il. cz-b., ss. 164.**

Czterech autorów (jeden Holender i trzech Niemców) wydało książkę ważną i potrzebną do poznania dziejów pieniądza zaliczanego do problematyki niemieckiej oraz polskiej numizmatyki. Z inicjatywy Holendra Guy M. Y. Ph. Franquinet<sup>1</sup> (urodzonego w 1947 r. w Den Haag) kupca i rzeczoznawcy numizmatycznego oraz tłumacza, zasłużone wydawnictwo „Dietl Verlag” wydało w serii „Münzen & Sammeln” pracę poświęconą dziejom pieniądza obiegającego na rynku zamkniętym, czyli terenie getta w Łodzi.

Do współpracy zaprosił trzech wybitnych badaczy numizmatyki czasów najnowszych inż. Petera Hammera oraz Hartmuta i Lothara Schoenawa (syna i ojca). Hammer<sup>2</sup> (ur. 1934 w Lipsku) to specjalista od metalu, co było niezmiernie potrzebne do analizy materiału numizmatycznego (m.in. magnezu użytego do produkcji monet), a także stempli i urządzeń do produkcji w getcie. Rodzina zaś Schoenawa<sup>3</sup> (Lothar ur. w 1920 r. w Berlinie; Hartmut ur. w 1951 r. także w stolicy Niemiec) to znana i zasłużona, działająca od wielu dziesięcioleci rodzinna firma zajmująca się handlem monetami oraz wydawaniem prac i katalogów z zakresu numizmatyki – szczególnie niemieckiej.

Wydana w trzech językach (po polsku, niemiecku i angielsku) w jednym tomie jest ważnym wydarzeniem edytorskim. W jednym tomie pomieszczono bowiem dostępną wiedzę na temat pieniądza obiegającego na terenie getta łódzkiego w czasie wojny. Już samo wprowadzenie owego pieniądza jest ewene-

---

<sup>1</sup> Guy Franquinet kieruje też własną firmą Dutchman Numismatik i Mineraloelgesellschaft. Poza zainteresowaniami ze sfery numizmatyki w kręgu jego zainteresowań badawczych jest także historia ruchów młodzieżowych i ruchów społecznych. Mieszka w Niemczech.

<sup>2</sup> Peter Hammer ma tytuł dr. inż. metalurgii; od 1990 r. pracował w Niemieckim Instytucie Archeologicznym we Frankfurcie nad Menem i jest wykładowcą na wielu uczelniach niemieckich.

<sup>3</sup> Lothar Schoenawa wraz z synem Hartmutem od 1986 r. prowadzili w Berlinie, wspólnie firmę zajmującą się handlem numizmatycznym oraz wydawnictwami. Syn był absolwentem Uniwersytetu Chemicznego i Technicznego w Berlinie. Byli specjalistami od rozpoznawania fałszerstw monet. Ojciec Lothar zmarł 7 lutego 2007 r.

mentem samym w sobie. Nawet tak duże getto jak warszawskie czy też inne getta na terenie Generalnego Gubernatorstwa własnego pieniądza „zastępczego” nie posiadały. Wyjątkiem były getta na ziemiach okupowanych do 1941 r. przez Sowieciów: w Bielsku Podlaskim i Sokółce (emisje 1941 r.) oraz w obozie dla Żydów holenderskich w Westerbork<sup>4</sup>. Ewenementem była także emisja bonów – pieniądza obozowego dla Żydów przetrzymywanych we „wzorcowym” obozie na ziemiach czeskich (Protektorat Czech i Moraw) w Teresinie – Theresienstadt<sup>5</sup>.

Tematyką pieniądza getta łódzkiego zajmowano się także w Polsce. Wśród badaczy tego zagadnienia znajdowali się Andrzej Piwowarczyk, Anatol Gupieniec, Stanisław Bulkiewicz, Jerzy Piniński i Jacek Strzałkowski. Po raz pierwszy problematykę pieniądza żydowskiego w getcie łódzkim podjął na łamach „Biuletynu Numizmatycznego” ówczesny redaktor naczelny czasopisma A. Piwowarczyk w artykule „Monety i ich obieg w getcie Łódzkim” w 1967 r. Zagadnienie to zostało podjęte przez St. Bulkiewicza w artykule „Pieniądz getta łódzkiego 1940–1944”, który został później przetłumaczony na język niemiecki w 1993 r. („Geld des Gettos Litzmansstadt”).

Jedną z najlepszych prac było wspólne dzieło A. Gupienia i St. Bulkiewicza, którzy opracowali pełny (jak na ówczesne czasy) zestaw monet, dzieląc je na typy, czasy emisji i hipotetyczną ich wielkość nakładu. Opracowano także monety getta znajdujące się w zbiorach gabinetu numizmatycznych Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi autorstwa J. Pinińskiego.

„Wohngebiet der Juden” jak oficjalnie w niemieckich dokumentach nazywano getto w Łodzi, było miejscem szczególnym na mapie okupowanej przez nazistów Europy. Getto łódzkie wśród licznych gett stworzonych na ziemiach podbitych zajmowało miejsce szczególne. Miało specjalną rangę. Nie dość, że było jednym z największych i najdłużej działających w trakcie wojny, to było także jednym wielkim obozem pracy pracującym na potrzeby gospodarki III Rzeszy. Wyznaczono też dla Lidzmansstadt zadanie specjalne w planach niemieckiego „ostatecznego rozwiązania”. Było to miejsce przystankowe dla tysięcy Żydów (obywateli II Rzeczypospolitej) z terenów okupowanych ziem polskich, a także Żydów austriackich, niemieckich, czeskich i luksemburskich – wśród nich francuskich, belgijskich, i holenderskich. Nie brakowało także Żydów z gett w Rydze, Kowna i Mińska. Ich następnym i ostatecznym etapem wojennej wędrówki były komory gazowe obozów zagłady w Chełmnie nad Nerem i Auschwitz – Birkenau (Oświęcim – Brzezinka)

---

<sup>4</sup> B. Kuklik, *Pieniądz obozów koncentracyjnych* [w:] *Pieniądz i wojna. Białoruś – Litwa – Łotwa – Słowacja – Ukraina. Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Numizmatycznej*, pod red. K. Filipowa, Warszawa 2004, s. 257–258, tam dalsza literatura.

<sup>5</sup> L. K. Campbell, *Prisoner – of – War and Concentration Camp Money of the Twentieth Century*, Port Clinton, Ohio 1989.

W otoczoną kolczastym getcie od wiosny 1940 r. do lata 1944 r. zarządzał jako Przełożony Starszeństwa Żydów Mordechaj Chaim Rumkowski. On to był jednoosobową władzą. Był jedynym pośrednikiem pomiędzy społecznością żydowską osadzoną w getcie a administracyjnymi władzami niemieckimi. Za jego pomysłem i inicjatywy emitowano w łódzkim getcie własną „walutę”, uruchomiono pocztę wewnętrzną oraz oficjalnie wydawano gazetę. Co więcej, inspirował on życie kulturalne zamkniętej społeczności, zorganizował działającą służbę zdrowia, szkolnictwo i opiekę nad małymi dziećmi. To wszystko doprowadziło do władzy absolutnej Rumkowskiego i despotyzmu. Nakazał m.in. swoją podobiznę umieścić na znaczku pocztowym wyemitowanym w getcie.

W zamian za iluzję „autonomii” stworzył z getta w Łodzi ogromny obóz pracy, w którym rzesze Żydów z całej okupowanej Europy pracowało na rzecz wielu gałęzi niemieckich nazistów. W ostatecznym rozrachunku w ogromnej większości zostali wymordowani. Ostatecznie likwidacja getta w Łodzi nastąpiła 30 sierpnia 1944 r. Jednymi z nielicznych pamiątek pozostałych po łódzkim getcie są monety i banknoty rozsiane po całym świecie. Reprezentowane są one przez wydane przez Przełożonego Starszeństwa Żydów emisje monet o nominale 10 fenigów z 1942 r. i 5, 10, 20 marek z datą 1943 (s. 49–65) oraz pieniądz papierowy w odcinkach o nominale 50 fenigów i 1, 2, 5, 10, 20 i 50 marek z datą emisji 15 maja 1940 r. Do super rzadkości należą też 10-fenigowe bony wydane przez pocztę łódzkiego getta z datą emisji 7 kwietnia 1942 r., drukowane na odwrocie kartek pocztowych. Dzięki zachowanym egzemplarzom z pieczęcią drukarni wiemy, gdzie dokonywano druku bonów. Wykonywano je na miejscu w: „Der Aelteste der Juden In Litzmannstadt Druckerei u. Stempel-fabrik Getto, Sulzfelderstr. 10”. Znane są takie trzy emisje poczty getta łódzkiego (s. 37–48).

Monety i bony – pieniądz papierowy z getta w Łodzi zajmują szczególne miejsce w numizmatyce trzech społeczności polskiej, żydowskiej i także niemieckiej. Inicjator wydania tej cennej pracy G. Franquinet swoją przygodę z numizmatyką rozpoczął w 1992 r., kiedy to po raz pierwszy zapoznał się z dużą ilością zabytków pochodzących z getta w zbiorach New York Lot. Zawartość tej kolekcji, różnorodność materiału numizmatycznego spowodowała jego zainteresowanie genezą pieniądza getta łódzkiego. Zaowocowało to publikacją w 1993 r.<sup>6</sup>

W monografii zaprezentowano, dzięki gremium autorskiemu, wszystkie znane i dostępne autorom kolekcje monet i banknotów – bonów z całego świata. Wykorzystano kolekcje z Łodzi, Nowego Jorku, Tel Awiwu i wielu innych miast. Autorzy sięgnęli także do nielicznie zachowanych źródeł historycznych, pomagających zrozumieć to trudne zagadnienie.

---

<sup>6</sup> Zob.: G. Franquinet, *Geld Gettos Litzmannstadt*, „Money Trend”, 10:1993, s. 4–9.

Mocną stroną monografii jest także duża liczba nieznanych ilustracji wykonanych w getcie i nawiązujących w większości do zagadnień przedstawianych w monografii.

Najlepszym podsumowaniem będą słowa Hanno Loewy z Fritz Bajer Instytut – Studium i Centrum Dokumentacji Historii i Skutków Holokaustu we Frankfurcie nad Menem: *Pieniądz w getcie musiał mieć dla jego mieszkańców prawie magiczne znaczenie, ale jednocześnie był przedmiotem kpin. Każdego dnia było się zmuszanym obliczać na nowo ceny racji, ilość i wartość odżywczych dostarczanych produktów spożywczych. To, co, można było nabyć za pieniądze, wystarczało tylko by odwlec wyrok śmierci jeszcze o jeden dzień. Oskar Rosenfeld, jeden z kronikarzy Getta, pozostawił po sobie dziennik z rysunkami monety 10-fenigowej. Dziennik ten leży przede mną. Moneta wygląda prawie tak samo jak dzisiejsza 10-fenigówka [tekst pisany przed wejściem do strefy euro – K.F.]. Kilka liści dębu, niemiecka moneta. **Całkiem niewinna**<sup>7</sup>.*

Praca ta wydana w Niemczech ma tylko jeden mankament. Praktycznie jest niedostępna na rynku polskim, a co za tym idzie, także w bibliotekach, chyba że sprowadzi się ją indywidualnie z zagranicy.

Krzysztof Filipow  
Białystok

---

<sup>7</sup> G. Franquinet, P. Hammer, H. i L. Schoenawa, *Litzmannstadt...*, s. 8.